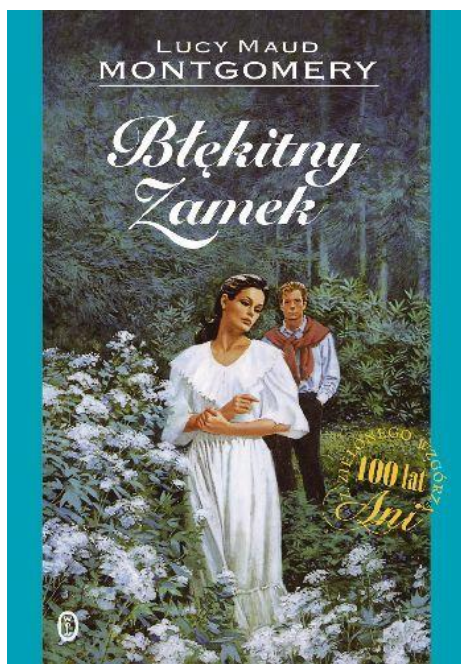


Lucy Maud Montgomery – Błękitny Zamek

Aleksandra Królak, klasa IIb



Nie jest łatwo oceniać książkę, należącą do panteonu klasyki literatury młodzieżowej, tym bardziej takiej, która była ukochaną książką dzieciństwa. Często sentymentalizm wpływa na nasz osąd i powieść wydaje się o wiele lepsza, niż jest w rzeczywistości. Jednak „Błękitny zamek” Lucy Maud Montgomery to jedna z tych książek, których lektura cieszy, niezależnie od tego ile ma się lat.

Podobnie jak inne dzieła tej autorki, „Błękitny zamek” opowiada o dziewczynie mieszkającej gdzieś na kanadyjskiej prowincji. Jednak na tym podobieństwo do cyklu o Ani lub Emilce się kończy. W przeciwieństwie do tych pięknych i młodych kobiet, Joanna, dwudziestodwuletnia główna bohaterka powieści, jest niezbyt ładną nieszczęśliwą starą panną, od lat żyjącą według utartego schematu, wpętana w

toksyczną relację z odrażającą matką i niesympatyczną rodziną. Nienawidzi swojego życia z całego serca, ale nie widzi sposobu na odmianę swojej sytuacji. Do czasu. Zła wiadomość otrzymana od lekarza staje się dla niej nie powodem do załamania, ale „sprężyną wydarzeń”. Po prawie trzech dekadach marazmu i beznadziei, Joanna zaczyna odkrywać smak życia - wolności, samodzielności, pomagania innym i miłości, ale także strachu i smutku.

Ta książka jest wspaniałym studium drobnomieszczańskiego społeczeństwa początku XX wieku. Doskonałym przykładem są krewni Joanny, Stirlingowie – najstarsza rodzina w miasteczku, purytańska, o sztywnych manierach. Najwyższą wartością według nich jest dobra opinia, wszystkich stojących „niżej” szkalują bez najmniejszych wyrzutów sumienia. Na szczęście w tym ogródku hipokryzji pojawiają się także ludzie życzliwi i dobrzy, którzy pomagają Joannie odzyskać wiarę w bezinteresowność i współczucie. Doskonale kreując postacie pani Montgomery, z charakterystycznym dla niej wdziękiem, sygnalizuje palące problemy ówczesnego społeczeństwa – alkoholizm, brak wykształcenia niższych i hipokryzję wyższych klas społecznych, choroby... To czyni „Błękitny Zamek” książką o wiele dojrzalszą i interesującą niż inne dzieła tej autorki.

Myli się ten, kto nazwie tę książkę romanssem. Owszem, wątek romansowy stanowi – jak we wszystkich książkach L. M. Montgomery – dość ważny, choć nie najważniejszy motyw. To przede wszystkim opowieść o sile i niezłomności ludzkiego charakteru, a także o pięknej przemianie wewnętrznej i zewnętrznej, do której jest zdolny każdy człowiek, jeśli tylko chce i przestanie się przejmować opinią społeczeństwa.